OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

EXPRESS
WIECZORNY ILUSTROWANY.



ROK VI. | ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK, 27 LUTEGO 1928 R. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 58

Podprokurator w szpitalu dla obłąkanych.

Pozostaje tam pod obserwacją policyjno-lekarską.

Warszawa, 27 lutego.

Nocy ubiegłej w restauracji „Warszawianka" przy ul. Nowy Świat nr. 5 policja zatrzymała przybyłego przed kilku dniami do Warszawy podprokuratora izby karnej w Królewskiej Hucie Włodzimierza Chludzińskiego i **przewiozła go do aresztu przy I brygadzie urzędu śledczego, a stamtąd do szpitala Jana Bożego.**

Wedle informacji zebranych w urzędzie śledczym podprokurator Włodzimierz Chludziński dopuścił się szeregu wykroczeń służbowych, zdradzając stan anormalny, w związku z czem przed kilku dniami opuścił zajmowane stanowisko w Królewskiej Hucie i przeniósł się do Warszawy, gdzie zamieszkał u rodziny przy ul. Wspólnej nr. 6.

Pociąg spadł z mostu

na ulicę m. Wiednia.

Wiedeń, 27 lutego.

Pociąg ciężarowy, naładowany węglem, opuścił stację miasteczka Heiligenstadt i pół kilometra za dworcem kolejowym skutkiem błędnego nastawienia zwrotnicy przez zwrotniczego, wjechał na ślepy tor. Skutki były okropne: rozpędzony siłą pary i swoim ciężarem pociąg przewrócił szranki ochronne i wjechał z mostu na ulicę. Wagony spiętrzyły się jeden na drugim, lokomotywa zwisła z mostu, ulica została zatarasowana. Towarzystwo ratunkowe zajęło się ratowaniem 5 ciężko poranionych funkcjonarjuszy kolejowych, zaś straż pożarna pośpiesznie ugasiła ogień w lokomotywie, aby zapobiec rozsadzeniu kotła. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności przejechał przed sekundą tramwaj przez ulicę Gunolda, na którą właśnie pociąg wjechał; w razie zderzenia się z tramwajem, katastrofa przybrałaby straszliwe rozmiary. Również za szczęście poczytać należy, że w danej chwili nie było na ożywionej zawsze ulicy ani jednego przechodnia.

Ustalono, że winę ponosi zwrotniczy wyłącznie.

Monte Carlo w Otwocku.

Warszawa, 27 lutego.

Grono obywateli Otwocka wniosło do starostwa warszawskiego podanie o pozwolenie urządzenia w tej pięknej miejscowości kuracyjnej domu gry w ruletkę.

Petenci motywują podanie tem, że w Otwocku kwitnie wszelka gra hazardowa, lepiej zatem — ich zdaniem — aby hazard ulegalizować.

Kasjer defraudant

oddał się w ręce sprawiedliwości.

Białystok, 27 lutego.

Pomocnik kasjera stacji Czeremcha Grzegorz Świtelski popełnił defraudację w kasie biletowej, przywłaszczając sobie 1,741 zł. 99 gr.

Świtelski sam zgłosił się do sędziego śledczego w Bielsku.

Krwawe wesele.

Bielsko, 27 lutego.

We wsi Widźgowo pow. bielskiego w czasie zabawy weselnej zabity został uderzeniem bagnetu w piersi Paweł Żurawski. Zabójcę aresztowano.

Herszt bandy włamywaczów

schwytany z cennym łupem w ambasadzie francuskiej

Warszawa, 27 lutego.

Wczoraj o godz. 5 rano idący w patrolu Alejami Ujazdowskiemi starszy posterunkowy Deręgowski zauważył, jak przez parkan żelazny okalający dom nr. 31, w którym mieści się ambasada francuska, przechodzi jakiś człowiek z tobołkiem.

Na okrzyk posterunkowego — stać! — drab

wyjął rewolwer i mierząc w policjanta, pociągnął za cyngiel.

Szczęśliwym trafem broń się zacięła. Rzezimieszka momentalnie obezwładniono.

W tłomoku znaleziono skradzione kosztowne futro, trzy garnitury, tuzin łyżeczek srebrnych, kosztowny rozcinacz do książek, aparat fotograficzny, oraz rewolwer bębenkowy systemu „Velodoc".

Jak się okazało, rzeczy te pochodziły z ambasady francuskiej i były tylko częścią łupu złodziejskiego, przeznaczonego do wyniesienia.

Po zalarmowaniu służby ambasady stwierdzono, iż w jednym z pokojów pałacyku były przygotowane do wyniesienia jeszcze dwa tłomoki z garderobą i cennemi drobiazgami.

Złodziej w domu ambasady operował dwa razy.

Po zaalarmowaniu służby ambasady w nocy, kiedy cały niemal pałacyk był jasno oświetlony.

Włamywacz przeskoczył parkan i po rynnie dostał się na balkon pierwszego piętra.

Brzęk wytłaczanej szyby usłyszała służąca. Wpadła do pokoju, lecz złodziej zdołał umknąć.

Po raz drugi zbir powrócił o godz. 3 rano.

Tą samą niebezpieczną drogą dostał się do pałacyku, w którym plondrował po kilku pokojach przeszło dwie godziny.

W chwili gdy wynosił łupy na ulicę, spostrzegło go bystre oko dzielnego policjanta.

Aresztowanym okazał się Bernard Trzaska (nigdzie nie meldowany). Jak się okazało, stał on na czele zuchwałej bandy, która za cel swych nocnych wypraw obrała sobie lokale poselstw, konsulatów, oraz mieszkania dyplomatów.

Walka na instrumenty muzyczne

podczas wiecu „Bundu" w Warszawie.

Warszawa, 27 lutego

Teatr „Scala" przy ulicy Dzielnej 1 na zew partji „Bund" zapełnił się wiecownikami, którzy pragnęli wysłuchać kilku pierwszorzędnych mówców przed wyborczych. O godz. 2-ej po poł. zjawiła się dęta orkiestra.

Odegrano kilka okolicznościowych utworów, na trybynę wstąpili prelegenci, gdy nagle w rozmaitych punktach sali zaczęły się rozlegać wrogie okrzyki:

Jeden z działaczów p. Putz usiłował opanować sytuację, ale przeciwnicy partyjni tak byli zacietrzewieni, iż starcie stało się nieuniknione.

Po kilkuminutowym rejwachu zawrzała bójka na pięści, laski i... instrumenty muzyczne.

Tragarz z ulicy Gnojnej, znany atleta p. Szloma Lues złapał i jął walić przeciwników po obliczach.

Przedstawiciel furmanów nalewkowskich, p. Cwang, uzbroił się w puzon, p. Bajlis wywijał klarnetem, p. Chaim Grau ruszył do ataku z kornetem a p. Tiger, ryknąwszy groźnie, rzucił się w wir walki z cymbałami.

Wkrótce bijatyka przeniosła się do foyer teatru: następnie na podwórze i wreszcie przed bramę.

Instrumentów rozbito na kilka grup pomniejszych, tak że bitwa przeistoczyła się w szereg utarczek.

Pościg oraz drobne walki rozgrywały się do godziny 4-ej na ulicach: Karmelickiej, Dzikiej, Nowolipiu i innych. Ogółem ucierpiało około czterdziestu osób.

Poszwankowanych opatrzono częściowo w ambulatorjum pogotowia, częściowo u felczerów prywatnych.

Uczeń strzela do nauczyciela

p[illegible]em sam odbiera sobie życie.

Warszawa, 27 lutego.

Uczeń 7 kl. gimnazjum rządowego w Święcianach, 17-letni Kazimierz Kiełczewski, otrzymał od prof. Głębockiego niedostateczny stopień na egzaminie z łaciny.

Po egzaminie chłopiec wybiegł za profesorem, wyrwał z kieszeni rewolwer i trzykrotnie strzelił do nauczyciela.

Dwa pierwsze strzały chybiły, trzeci zaś zranił profesora w policzek, wówczas Kiełczewski strzelił do siebie i ranny w głowę zwalił się obok swej ofiary.

Przewieziony do szpitala Kiełczewski wkrótce zmarł.

Stan zdrowia nauczyciela nie budzi poważnych obaw.

Tragiczny wypadek

znanego narciarza Motyki korespondenta sportowego „Expressu".

Zakopane, 27 lutego.

W czasie dzisiejszych skoków narciarskich na Krokwi znany narciarz i korespondent sportowy „Expressu Wieczornego" Stanisław Motyka upadł tak nieszczęśliwie, iż stracił momentalnie przytomność, doznając dotkliwych obrażeń cielesnych wstrząsu mózgu i kontuzji czaszki.

W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala klimatycznego w Zakopanem. Wieczorem stan jeg[illegible] [illegible]gorszył się.

„Tajemnicę zabiorę do grobu".

Otruta sublimatem desperatka trzy dni błąkała się po mieście.

Z Warszawy donoszą:

Okropny cios dotknął cichy dom p. p. Białych (Okopowa 63). Ukochana ich córka, 20-letnia Anna, targnęła się na życie. Wczoraj, wśród strasznych męczarni zmarła w szpitalu św. Ducha.

Okoliczności tego samobójstwa są niezwykłe. Białówna połknęła pastylkę sublimatu, siedząc w towarzystwie koleżanki i jakiegoś pana przy stoliku w kawiarni na Nowym Świecie.

Dopiero w trzy dni po zażyciu trucizny zjawiła się w mieszkaniu rodziców.

Tymczasem silne krwotoki gardlane zmusiły desperatkę do udania się do szpitala.

Samobójczyni nie chciała ani rodzicom, ani policji wyjaśnić dlaczego się otruła. Umierając, powiedziała krótko:

— Tajemnicę zabiorę do grobu.

Żonobójstwo pod Miechowem.

Pod Miechowem rozegrała się wczoraj krwawa tragedja małżeńska.

Zamożny gospodarz ze wsi Trzanów, gminy Książ Wielki Ignacy Nowak wystrzałem z rewolweru zabił swoją żonę.

Nowak jest nałogowym alkoholikiem i oddawna już znęcał się nad swą żo[illegible]

Krwawa bójka.

Łódź, 27 lutego.

W mieszkaniu przy ulicy Cmentarnej 10 wczoraj w godzinach popołudniowych wynikła krwawa bójka, której powodem były nieporozumienia rodzinne.

43-letnia Wanda Szafrańska została uderzona w głowę tępem narzędziem doznając dość ciężkich ran. Pogotowie udzieliło jej pomocy lekarskiej.

Rewizja w księgarni „Książka".

Łódź, 27 lutego.

Policja polityczna otrzymała informacje, że w księgarni „Książka" przy ulicy Zielonej 11 komuniści przechowują literaturę partyjną, przeznaczoną dla agitacji przedwyborczej.

Po kilkudniowych obserwacjach podejrzanej księgarni dokonano wreszcie rewizji podczas, której znaleziono rozmaite wydawnictwa komunistyczne, broszury, czasopisma oraz odezwy przedwyborcze listy nr. 13.

Księgarnię „Książka" opieczętowano do dyspozycji władz sądowych.

Nowe aresztowania

wśród duchowieństwa w Meksyku.

Meksyk, 27 lutego.

Aresztowania katolickich powstańców w całym kraju trwają w dalszym ciągu. W Guadalajara aresztowano kilkaset powstańców oraz kilku księży katolickich za odprawianie nabożeństw mimo istniejącego zakazu.

Wszyscy powstańcy, z wyjątkiem księży, po uiszczeniu kary pieniężnej zostali wypuszczeni na wolność. Aresztowani księża mają stanąć przed sądem i będą prawdopodobnie deportowani.

Nowy rekord lotniczy.



BERT HINKLER,
lotnik angielski, australijczyk z pochodzenia, odbył lot z Anglji do Australji w ciągu 15 dni. Koszty lotu wyniosły zaledwie 50 funtów sterl., t. j. około 2.000 zł.

Sensacyjne procesy polaków w Polonii amerykańskiej.

75.000 dolarów za „przywłaszczenie" uczuć cudzej żony.

Zamieszkały w amerykańskiem mieście Camden, **polak Osuszek,** wniósł skargę sądową przeciwko rodakowi z Polski, bogatemu fabrykantowi, **Piotrowi Malinowskiemu, żądając 200,000 dolarów odszkodowania za „przywłaszczenie uczuć jego żony".** Jak widzimy, z tego Osuszek bardzo wysoko oszacował wartość uczuć swojej małżonki, a gdy ława przysięgłych złożona z 10 kobiet i dwóch mężczyzn przyznała mu i tak pokaźną sumę, bo 75,000 dolarów odszkodowania, **Osuszek oświadczył, że wolałby swoją żonę, niż te 75,000 dolarów.** Na to Malinowski oświadczył z naciskiem:

— Niech pan spróbuje.

Kiedy przysięgli opuścili salę, pani Osuszkowa i pani Malinowska „skoczyły sobie do oczu" i usiłowały je dosłownie wzajemnie wydrapać. Rywalki rozdzielono z trudem. Przed niedawnym czasem obie panie stoczyły ze sobą walkę na jednej z ulic, wydzierając sobie w wielkiej ilości włosy.

Podobna sprawa toczyła się w Detroit, gdzie również polak, Stefan Kosa, zażądał miljon dolarów odszkodowania od przemysłowca, Franka Griswolda, również za odebranie mu miłości żony.

Żona Kosy, Julja, miała wyznać mężowi, że Griswold ją często w jej domu pod nieobecność męża odwiedzał, ona zaś niejednokrotnie odwiedzała Griswolda w hotelach w Detroit.

Kosa opowiada, że owa „przyjaźń" miljonera z jego żoną trwała prawie od ślubu Kosy. Przemysłowiec przeczy, jakoby stawiane przez Kosę zarzuty były zgodne z prawdą. Kosowie rozeszli się we wrześniu ub. r., gdy żona wyznała mężowi, że była kochanką Griswolda. Sprawa ta wkrótce rozstrzygnie się przed sądem i dopiero po wyroku będzie można stwierdzić, czy „Kosa tym razem nie trafiła na kamień".

Niezliczone podarki

otrzymuje król Afganistanu od firm berlińskich.

Cały szereg firm berlińskich nadsyła codziennie do pałacu, zamieszkałego przez parę królewską Afganistanu, najróżnorodniejsze podarki i prezenty, m. in. jedna z firm obuwia nadesłała 100 par bucików do wyboru. Inna firma kosmetyczna nadesłała olbrzymi zapas kosmetyków. Prezydent Hindenburg przesłał królowej Afganistanu i jej siostrze wspaniały prezent w postaci trzech stolików toaletowych z mahonia, ozdobionych srebrem. Cały szereg firm berlińskich przy składaniu prezentów zwraca się z prośbą o przyznanie im tytułu dostawców nadwornych króla Afganistanu.





W jeziorze Nemi we Włoszech zatopione są okręty starorzymskie. Obecnie podjęto roboty celem wydobycia ich z toni wodnych.

Pod czarną flagą.

Chińscy piraci.—Banda „Małpiego króla". - Porwanie pensjonarek.—Tortury w niewoli.

Chiny są od niepamiętnych czasów wymarzonym rajem morskiego rozbójnictwa. Piraci mają tam niezliczone zatoki w okolicach Hongkongu i Kantonu, służące jako doskanałe kryjówki dla ich statków.

Do jakiej bezczelności dochodzą ci rozbójnicy, niechaj posłuży jako przykład następujący fakt, jaki wydarzył się w ostatnich czasach w porcie Hongkongu. Pewnego dnia trzej osobnicy o wyglądzie zamożnych mieszczan, weszli na pokład okrętu, stojącego na kotwicy w pobliżu posterunku policyjnego. Panowie ci kazali się zaprowadzić do kajuty kapitana i tam przyłożywszy mu lufę rewolweru do skroni, polecili wydać rozkaz natychmiastowego wypłynięcia na morze. Większa część załogi znajdowała się wówczas za zezwoleniem kapitana na lądzie. To też, skoro tylko okręt znalazł się poza obrębem portu, otoczyły go łodzie z piratami, którzy dostawszy się nań, opanowali nim zupełnie.

Bardziej jeszcze bezprzykładną czelność wykazali ci piraci w Kantonie, uprowadziwszy w biały dzień kilkanaście uczennic przy wyjściu ich z pensji. Uprowadzone dziewczęta umieściła banda na swym okręcie, który opuściwszy port, zażądał od zamożnych rodziców porwanych dziewcząt kolosalnego okupu. Inicjatorem tego czynu był t. zw. „Małpi król, słynny ze swych niezwykłych zbrodni pirat Juen Kung, o którym całe tomy spisaćby można.

Jest on dowódcą najliczniejszej i najlepiej zorganizowanej rozbójniczej bandy w południowych Chinach. Rozkazów jego słucha ni mniej ni więcej, jak 6000 zbójów, posłusznych na każde jego skinienie. Mieszka on we własnym, wspaniale urządzonym pałacu, położonym śród obszernych i doskonale utrzymanych posiadłości i otoczony jest liczną świtą złożoną przeważnie z byłych urzędników państwowych, którzy na skutek rozmaitych sprawek popadli w konflikt z prawem.

„Małpi król" posiada cały legjon szpiegów na swym żołdzie, liczną własną policję oraz instytucję sądową, nakładającą niemiłosierne wyroki na tysiące rozbójników, podlegających jego władzy.

Głównym źródełem jego kolosalnych dochodów jest okup, składany za porwane przezeń osoby, posiadające zazwyczaj duży majątek. Pierwsze napomnienie a zarazem pewność, iż żądany okup wpłynie szybko do kasy „przedsiębiorstwa", to oberżnięte ucho ofiary, które specjalny wysłannik dostrzega, gdzie należy, wraz z listem, domagającym się pieniędzy. W ten sposób został uprowadzony ze swej willi podczas balu jeden z najbogatszych kupców Hongkonku, niejaki Schenglei. Zażądano zań okup w sumie równej 1.200.000 złotych. Po długich targach bandyta zgodził się na sumę 300 tysięcy i wówczas Schanglei wypuszczony został na wolność. Ale męki i tortury, jakie przeszedł w tej strasznej niewoli, po uwolnieniu doprowadziły do jego śmierci.

Piraci chińscy nie cofają się także przed uprowadzeniem cudzoziemców. Ofiarą ich padli 2 kapitanowie handlowych angielskich okrętów, Batas i Thompson. Jednakże wobec uzbrojonego w działa rążownika z wymierzonemi na statek korsarski lufami swych armat, rozbójnicy zrezygnowali z okupu i zwolnili więźniów.

NIEMKA

rodem z Poznańskiego, Gdańska lub Rzeszy posiadająca pewne wykształcenie

potrzebna do 2-letniego dziecka

Musi również pomagać w gospodarstwie

Zgłoszenia:

Skwerowa № 7, m. 4
pomiędzy 3—5 pp.

Jubileusz teatralny w Wilnie.



P. FRANCISZEK RYCHŁOWSKI
dyrektor teatru wileńskiego, obchodził niedawno jubileusz 25-letniej pracy scenicznej.

W jaki sposób mogę stać się najszybciej nielubiany?

Doskonały poradnik dla ludzi utrzymujących „stosunki towarzyskie".

W lutowym zeszycie miesięcznika „Uhu" czytamy bardzo trafne poniższe uwagi satyryczne:

„Powiem panu dokładnie w czem pan zbłądził"

Analizuj szczegółowo błędy twych przyjaciół, właśnie wtedy, gdy poczynają o nich zapominać.

★

„To każdy potrafi!"

Takiem poniżeniem tego, co ktoś inny zrobił, staniesz się z pewnością jego — ulubieńcem, zwłaszcza wtedy, gdy jest dumny ze swej roboty.

★

„Nie ma pan zupełnie racji..."

Temi słowy powinieneś zagaić gwałtowną dyskusję nad niewinnem zdaniem, rzuconem przez człowieka, z którym rozmawiasz.

★

„Zdawało mi się, że pan chciał..."

Przypominaj ludziom obietnice, dane porywczo lub dobrodusznie, jeśli wiesz, że nie mogą tych obietnic dopełnić.

★

„Jak to już słusznie zauważyłem..."

Wytrwaj spokojnie przy swym temacie i wciąż do niego wracaj chociaż inni mówią już o czemś innem. Lepiej jeszcze dopniesz celu, gdy dasz im do poznania, że są zbyt głupimi lub mało inteligentnymi, by podążyć śladem twoich myśli.

★

„Pański przyjaciel wcale mi się nie podoba".

Niepytany, krytykować — to bardzo lubiany sposób konwersacji, zwłaszcza jeśli dotyczy przyjaciela lub członka rodziny rozmówcy. Wystarczy jednak czasem w podobny sposób odzywać się o żonie lub córce tego, z którym się rozmawia.

★

„Na tem chyba lepiej się rozumiem!"

Wszechwiedki są szczególnie popularnym i lubianym typem ludzi. Narzucaj się jako wszystko lepiej rozumiejący człowiek, przy każdym temacie rozmowy, którą prowadzi harmonijnie zgrane towarzystwo.

★

„Tak i ja dawniej myślałem..."

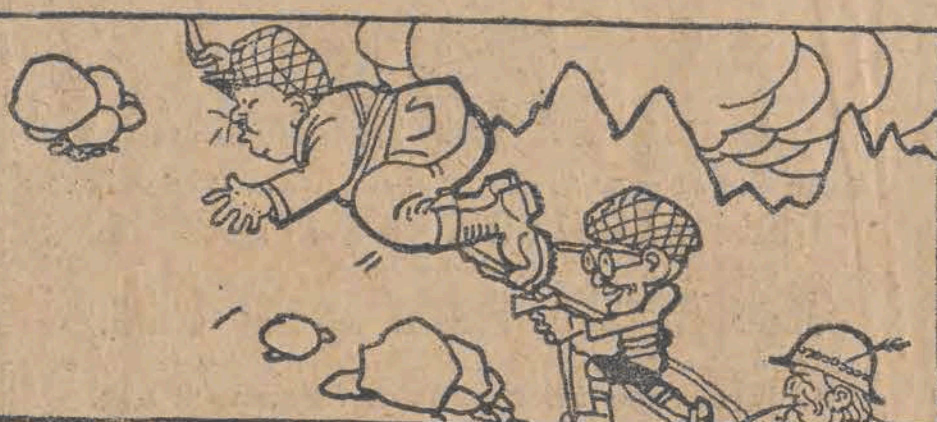
Oblewaj zimnym tuszem entuzjastycznego zwolennika jakiegoś pomysłu. Wykaż mu, że poglądy jego są przestarzałe, a zyskasz jego miłość...

Przechodząc przez ulicę rozejrzyj się uważnie, unikniesz kalectwa i śmierci.

KAC i KOTEK. VIII. Jak Kac wyratował Kotka.



Po tylu trudach, mozołach
Człowiek już jest do niczego
Więc pana Kotka zabiera
Pan Kac do Zakopanego



Hej w góry, w góry, pod chmury
Rozkoszy znajdziesz tam wiele.
Szczyty, wierzchołki, przepaście
Zwiedzają dwaj przyjaciele.



Trzeba mieć jakąś pamiątkę
Z Zakopanego, a zatem
Kac z panem Kotkiem „pozują“
Z gracją przed aparatem.

Nieszczęśliwa miłość 16-letniej Władzi

Zakochała się bez wzajemności w swym 17-letnim kuzynie

Z rozpaczy popełniła zamach samobójczy.

Łódź, 27 lutego.

Na Starym Mieście mieszka rodzina Ochowiczów, składająca się z męża, żony i dwojga dzieci.

Ochowicz od dłuższego czasu pozostawał bez pracy, wobec czego starał się jedną ze swych córek 16-letnią Władysławę wysłać do krewnych, zamieszkałych w Radomiu.

Przed dwoma miesiącami dziewczyna wyjechała wreszcie do wuja.

Po przyjeździe do Radomia wysłała list do domu, w którym pisała, że doskonale się czuje u krewnych i zaznaczyła, że największą sympatją obdarza 17-letniego kuzyna Marjana.

Rodzice, zupełnie spokojni o los córki, nie martwili się, gdy później coraz rzadziej korespondowała z nimi.

A tymczasem szesnastoletnia Władzia na gruncie radomskim przeżywała tragedję.

Zakochała się bowiem w kuzynie, a pierwsza jej miłość była tak gorąca, że zapomniała o rodzicach i o świecie.

Niestety, młode serduszko nie zyskało wzajemności.

Młodzieniec nie zwracał uwagi na Władzię.

Przed kilku dniami pomiędzy młodymi rozegrała się dramatyczna scena rozstania. Dziewczyna zdobyła się na odwagę i wyznała kuzynowi swą miłość, na co otrzymała bolesną odpowiedź, że nic z tego nie będzie, albowiem kocha już inną.

Władzia zagroziła mu wówczas, że wróci do Łodzi, gdyż nie może dłużej znieść tych katuszy. Groźby te jednakże nie odniosły żadnego skutku.

Zupełnie zrezygnowana postanowiła rzeczywiście wyjechać do domu, lecz w ostatniej chwili zmieniła zamiar.

Gdy zastanawiała się nad swym losem, nagle błysnęła jej w głowie straszna myśl:

— Samobójstwo!

W nocy zakradła się do pokoju, w którym spał jej ukochany.

Objęła go lekko i pocałowała w czoło.

Marjan zbudził się ze snu a ujrzawszy przy łóżku dziewczynę zażądał, by natychmiast wyszła z pokoju.

Władzia wybuchnęła płaczem.

— Więc doprawdy wcale mnie nie kochasz? — spytała drżącym głosem.

— Nie! — padła kategoryczna odpowiedź.

Wolnym krokiem wyszła z pokoju ukochanego.

Udała się na kurytarz, gdzie napiła się większej dozy nieznanej trucizny.

Jęki desperatki zaalarmowały domowników.

Przewieziono ją do szpitala w stanie nieprzytomnym.

„Tu mówi duch podziemi!..

56-letnia Anna Rotaska udawała ducha.

Sąd skazał ją na 6 miesięcy więzienia.

Łódź, 27 lutego.

Późnym wieczorem p. Romana Synińska udała się do węgiel do komórki, znajdującej się w piwnicy.

Gdy otworzyła drzwi, usłyszała podejrzane szmery.

— Kto się tu chowa — krzyknęła — w tej chwili zawołam dozorcę!

— Proszę być cicho — usłyszała odpowiedź — tu mówi duch podziemi. Zimno nam jest.. Chcemy rozpalić wielkie ognisko. Przyszłam po węgiel!...

P. Synińska zadrżała z przerażenia i cofnęła się na kurytarz zamykając za sobą drzwi na klucz. Gdy po kilku minutach uspokoiła się, wybiegła na schody, alarmując lokatorów nieludzkiemi wrzaskami.

— Ratunku! W suterynie są duchy! — wołała.

Kilku śmielszych mężczyzn, którzy nie dali wiary jej opowieści, udało się natychmiast do piwnicy z lampą naftową. Ujrzeli tam jakąś niewiastę w białej chustce na głowie, która w tym momencie wskoczyła na parapet okna i usiłując wydostać się na ulicę.

Nim zdołano ją wstrzymać, znalazła się na bruku.

Lokatorzy puścili się za nią w pogoń i w rezultacie ujęli ją przy najbliższym skrzyżowaniu ulic.

Ducha sprowadzono do komisarjatu, gdzie się okazało, że była to 56-letnia Anna Rotaska, nigdzie nie meldowana.

— Bałam się sama duchów, więc chciałam innych przestraszyć — tłumaczyła się.

Pociągnięto ją do odpowiedzialności za usiłowanie dokonania kradzieży.

Sąd skazał Rotaską na 6 miesięcy więzienia.

„Stefanjo, kocham cię!..“

Wielka awantura na uroczystości rodzinnej.

Łódź, 27 lutego.

Na uroczystość rodzinną Wrączków przybyło kilkanaście osób. Nastrój panował wyśmienity. Gospodarze przygotowali sute przyjęcie.

Po północy wszyscy goście byli już kompletnie pijani. Jeden z dorodnych kawalerów, Mikołaj Zębicki, nagle padł na kolana przed Wrączkową i, trzymając rękę na sercu, zawołał:

— Stefanjo kocham cię! Jesteś najpiękniejsza wśród najpiękniejszych!

Rozległy się głośne brawa.

P. Wrączek nie był jednak zadowolony z oświadczenia młodzieńca.

W grzecznej formie poprosił go, by się uspokoił.

— Jeżeli się pan źle czuje, może pan wyjść na korytarz — poradził mu.

— Ależ przeciwnie, nic mi nie dolega, — odparł Zębicki — prócz tego, że zachorowałem na miłość. Miał pan szczęście, że przebywał pan dotychczas z tak piękną kobietą, ale to się już skończył! Dziś w nocy muszę ją porwać i wywieźć z Łodzi!

— Panie Mikołaju, licz się pan ze słowami — ostrzegał go Wrączek.

Zębicki go nie słuchał.

Rzucił się na mężatkę, usiłując ją pocałować w usta.

Powstało niesłychane zamieszanie.

Wrączkowa, uciekając przed natrętem, stłukła lampę. Goście w ciemnościach usiłowali obronić ją przed nim.

W pewnej chwili Zębicki natknął się na Wrączka. Ten powalił go na ziemię i począł okładać jakiemś tępem narzędziem.

Zbroczonego krwią młodzieńca wynieśli goście na schody. Wezwano doń pomoc lekarską.

Wrączek w rezultacie znalazł się przed sądem i został skazany na miesiąc aresztu.

Szlagierem sezonu
jest arcyfilm
„NIEWOLNIK
CARSKIEGO
KNUTA“

Żelazne żaluzje

spadły na głowę praczki.

Łódź, 27 lutego.

Sklep spożywczy przy ulicy Pomorskiej 87 był terenem strasznego wypadku.

Gdy praczka, Apolonja Łachut, po dokonaniu zakupów chciała wyjść na ulicę w drzwiach spadła jej na głowę żelazna żaluzja.

Nieszczęśliwa kobieta upadła na podłogę, zalewając się krwią.

Wezwany lekarz pogotowia stwierdził poważne uszkodzenia cielesne.

Pokąsany przez konia.

Łódź, 27 lutego.

Przy torze kolejowym obok dworca Łódź-Fabryczna 23-letni Teodor Ziółkowski, woźnica, został pokąsany przez konia.

Lekarz pogotowia, którego doń wezwano, stwierdził dość ciężkie obrażenia głowy i przewiózł go do mieszkania na ulicę Składową 11.

APOLLO
Dziś i dni następnych!
Następny program:
„Zmartwychwstanie“
— Tołstoja —

Najpotężniejszy z dotychczas zrealizowanych filmów polskich w 10 wielkich aktach p. t.:
MOGIŁA
NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA
Monumentalne arcydzieło z dziejów bohaterskich walk narodu polskiego o niepodległość.
W rolach głównych:
Marja Malicka i Jerzy Leszczyński.



— Pan się koniecznie musi wykąpać!
— Przecież kąpię się raz tygodniowo
— W takim razie powinien pan za każdym razem zmienić wodę...



Czy on jest też doktorem.?

—o—

Doktór L. cieszy się nadzwyczajną praktyką... Bagatela... Czy mamy w Łodzi lepszego specjalistę od chorób dziecięcych?

Nieraz jest aż przeładowany wizytami. Niedawno wrócił do domu późno w nocy, zmęczony, zmachany, mówi więc do żony:

— Pamiętaj, gdyby w nocy znowu dzwoniła Iksbergowa —; niema mnie w domu... Jej mały ma trochę zepsuty żołądek, a ona jest taka przesadna matka... Powiesz, że jestem na wizycie.

O godzinie 12 małżeństwo leży już w łóżkach — dzwoni telefon na nocnym stoliku. Doktorowa bierze słuchawkę:

— Hallo! Tu mówi Iksbergowa. Dobrywieczór, pani doktorowo — czy mąż w domu?

— Niema go; zawołał go na miasto ...a ja leżę już w łóżku...

— No co ja zrobię nieszczęśliwa? Zygmuś płacze, skarży się na ból brzuszka — co tu robić? Może to jest coś poważniejszego jednak? Pani doktorowo kochana — jako żona lekarza może pani będzie lepiej wiedziała co się robi w takim wypadku?

Doktorowa L. zwraca się wobec tego szeptem do męża, który również szeptem informuje ją: „Powiedz, żeby zrobiła dziecku ciepły okład na brzuszek, to przejdzie".

Tej informacji udziela doktorowa głośno pani Iksbergowej, która na razie uspakaja się.

— Dobrze, spróbuję, dziękuję pani bardzo. Przepraszam — dobranoc.

W dziesięć minut później rozlega się ponownie dzwonek — doktorowa L. bierze znów słuchawkę:

— Hallo... Pani doktorowa? Tu mówi jeszcze Iksbergowa... Pani doktorowa kochana — ja panią bardzo przepraszam, że pani znów przeszkadzam, ale — rozumie pani — matka... Jestem przecież taka niespokojna o mojego Zygmusia, więc niech mi pani powie, droga pani doktorowo, — tylko niech się pani nie gniewa na mnie: czy ten pan, co tam leży z panią, zna się aby na rzeczy? Czy on też jest doktorem?

Rem.



„Noc Poślubna"

Najpotężniejsza symfonja namiętności ludzkich, podług głośnej sztuki pisarza angielskiego Noela Covarda W rolach głównych potęgi ekranu,

Lili Damita
Harry Liedtke
Paweł Richter

następny program

GRAND-KINA

ODEON

Po raz pierwszy w Łodzi!

MARKITA

Dramat życiowy ulicznej śpiewaczki i wielkiego księcia rosyjskiego w 8 akt.

Obraz ILUSTROWANY ŚPIEW M.

W rolach głównych:

Jean Angello, Marie Louise Iribe.

Nadprogram: Szampańska farsa w 2 akt.

CORSO

Dziś i dni następnych — Po raz pierwszy w Łodzi! Sensacja!
Ostatnia produkcja 1927—28 r., p. t.

PŁONĄCA GRANICA

Sensacyjny dramat w 10 aktach z udziałem oryginalnych plemion indjan oraz niezliczonemi stadami bawołów (dotąd na ekranie nie widziane)

W rolach głównych: WILLIAM BOYD, BUFFALO-BILL Cogboland jun.

NADPROGRAM: FARSA w 2-ch AKTACH.

Podwójne samobójstwo w kąpieli.

Dwaj młodzieńcy poderznęli sobie żyły i zażyli trucizny

Wstrząsająca tragedja w Warszawie.

Z Warszawy donoszą:

W zakładzie kąpielowym Józefy Perkowskiej przy ul. Twardej 49 rozegrał się wczoraj o godz. 4 po poł. niezwykły dramat. Przyszło tam 2 młodzieńców, którzy zajęli kabinę nr. 1 o 2-ch wannach. W niespełna 3 minuty numerowy Stan. Kozłowski oraz właścicielka zakładu usłyszeli brzęk butelki rozbitej na kamiennej posadzce, poczem dały się słyszeć głuche jęki.

Po otwarciu drzwi przedstawił się im straszny widok. Na kozetce leżał jeden młodzieniec, drugi trzymając go za szyję krzyczał:

„Heńku, ja cię kocham!".

Służba zawiadomiła niezwłocznie posterunkowego z rogu ul. Żelaznej i Twardej, Passela, który zatelefonował po pogotowie. Lekarz skonstatował, że jeden z desperatów, jak się potem okazało, 19-letni Hen. Wójcicki, syn druciarza z fabryki „Hantkego" (pl. Kazimierza Wielkiego 4) bezrobotny ma 3 rany cięte lewego przedramienia, drugi zaś 21-letni Edw. Laskowski (pl. Kazimierza Wielkiego 4) również bezrobotny, syn kolejowego dozorcy nocnego — jedną ranę ciętą lewego przedramienia, obaj nadto mają silnie poparzone usta esencją octową, której zapach unosił się w powietrzu. Wójcicki był jeszcze w ubraniu, Laskowski zaś był w bieliźnie. Po udzieleniu doraźnej pomocy przyjaciół desperatów w stanie ciężkim przewieziono do szpitala Dz. Jezus.

Z dochodzenia okazuje się, że obaj mieszkając w jednym domu przy rodzicach, od kilkunastu lat są serdecznymi przyjaciółmi. Wójcicki przez pewien czas pracował w fabryce drutu i gwoździ p. t. „Gwóźdź" przy ul. Miłej 60. Przed świętami Bożego Narodzenia maszyna oberwała mu palec. Po wyleczeniu się właściciel fabryki Miller nie chciał już go przyjąć do pracy, twierdząc, że na jego miejsce przyjął drugiego. Młodzieniec więc rozpoczął, że jest ciężarem dla rodziców.

Laskowskiemu zaś 6 stycznia umarła matka, która przed śmiercią rozdzieliła między 3 synów i córkę uciułane grosze. Laskowski, będąc bez pracy bawił się w kompanji z Wójcickim, tracąc otrzymany spadek. Gdy z otrzymanych pieniędzy prawie nic już nie zostało, Laskowski zaczął rozpaczać, co wreszcie doprowadziło do wczorajszej tragicznej sceny.

Walka z katarem.

Stany Zjednoczone tracą na katarze około miljarda dolarów rocznie.

Ameryka przystąpiła ostatnio do powszechnej kampanji, która odezwie się niewątpliwie sympatycznem echem na całym świecie. Wypowiedziano wojnę — systematyczną, zorganizowaną, nieubłaganą wojnę zwykłemu... katarowi, będącemu, według opinji tamtejszych lekarzy, jednym z największych i najgroźniejszych wrogów człowieka. Przed niedawnym czasem rozlepiono we wszystkich publicznych miejscach Stanów Zjednoczonych plakaty z ostrzeżeniami przed zaziębieniem i z przepisami ostrzegawczemi.

Jak do prowadzenia wojny, tak i w akcjach społecznych na większą skalę potrzebne są, jak powiedział Montecuculi, trzy rzeczy: pieniądze, pieniądze i pieniądze. To też, choć pierwsze już subskrypcje na powyższy cel przyniosły około pół miljona dolarów, zaś dalsze składki obficie napływają, na przeprowadzenie tej akcji wielkich jeszcze potrzeba będzie funduszów.

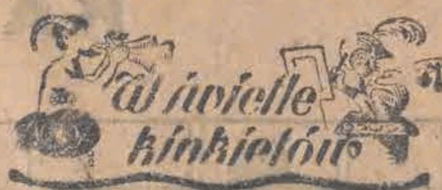
Według zdania amerykańskich lekarzy niewiele dotąd wiadomo, co to jest właściwie katar, to też, celem rozwiązania tego zagadnienia jeden z miljonerów amerykańskich, p. Francis P. ...rvin złożył poważną kwotę na „fundusz badania kataru", dzięki czemu na słynnym uniwersytecie nowojorskim „John Hopkins University" rozpoczęto systematyczną, rozłożoną na pięć lat pracę nad tym przedmiotem.

Rzeczoznawcy z dziedziny asekuracji i przemysłu oceniają, że każdy mężczyzna w Ameryce traci przeciętnie w ciągu roku 1,4 dnia, zaś kobieta 2,1 dnia wskutek przeziębień. Straty, powstałe w ten sposób wynoszą, według ich zdania, około miljarda dolarów rocznie.

Jak wielką rolę w ogólnej statystyce śmiertelności grają wypadki śmierci wynikłe z przeziębienia, stwierdza najlepiej fakt, że w czasie zimy 1917 — 1918 amerykańska armja na froncie europejskim, według urzędowych danych, poniosła większe straty od chorób, niż od działań nieprzyjacielskich. Choroby te w większości wypadków rozpoczynały się od „lekkiego kataru".

TEATR POPULARNY.

Przez cały tydzień bieżący z wyjątkiem środy grany będzie melodramat na tle wojen napoleońskich p. t. „Stary kapral" (Wiarusy sztandarów Francji). We środę znakomita operetka „Krysia Leśniczanka". Wszystkie bilety sprzedane.



Spisek carowej

(Ras utin.)

Premiera w Teatrze Mieis im.

Piotrogród w drugim roku trwania wojny europejskiej. Rosja na wulkanie.

Na froncie giną setki tysięcy ludu rosyjskiego, stłoczonego ze wszystkich ziem ogromnego imperjum. Głód i mróz i karabin pruski dziesiątkuje miljonową armję...

A wewnątrz kraju, w stolicy tli się zarzewie buntu. Rozżarza się coraz bardziej, gdzieniegdzie buchają już języki krwawych płomieni, bo ludzie nie widzą celu przelewu krwi ani potrzeby znoszenia cierpień za „cara i atjeczestwo". Ani car ani „ojczyzna" nie dali ludowi rosyjskiemu nic krom fermentu, który gromadzi się już od stuleci..

Niema chleba, olbrzymie ogonki tworzą się przed piekarniami, głód sroży się i gnębi cały naród. Wszędzie niezadowolenie. Widzą to wszyscy, tylko nie widzi tego — dwór rosyjski... Car, carowa damy dworu, klika umundurowanych sługusów dworskich — to towarzystwo żyje w zgoła innym świecie, świecie misty cyzmu i zabobonu, stworzonego przez kult dla szarlatana Rasputina..

Kult ten polega na ślepej wierze: „Bóg zbawi Rosję — Bóg nie pozwoli Rosji upaść".. Carowa wierzy w nadprzyrodzoną moc rozpustnego starca — Rasputin ma nieograniczony wpływ na carową, przez nią więc rządzi carem i całą Rosję. Rządy te pchają państwo coraz bardziej w przepaść..

Przypatruje się temu wszystkiemu krytycznym okiem jedynie kilka osób: Puryszkiewicz, ks. Jussupow.. Chcą oni zapobiec katastrofie, zabijają zwabionego w zasadzkę Rasputina, ale — zapóźno... Gnębiony, głodzony lud dorwał się już do głosu, cara zmuszono do abdykacji — fale rewolucji rozhukały się już i zaczynają zalewać Rosję...

***

Tę oto historję upadku wielkiego imperjum rosyjskiego — historję, którą wszyscy, jeszcze dobrze pamiętamy, z dodatków nadzwyczajnych i tłustym drukiem drukowanych depesz — ilustruje sztuka Tołstoja i Szczegolewa w 11 barwnych, słoncentrowanych obrazach scenicznych. Widowisko — doskonale zmontowane przez reżysera Boneckiego — wywiera silne wrażenie, tembardziej, że grane jest naogół również doskonale.

Trudno byłoby w tem miejscu przytoczyć długi spis nazwisk — ograniczamy się do wymienienia przedstawicieli ról głównych: a więc pp. Kijowskiego (Rasputin) Morskiej (carowa) Horeckiej (Wyrubowa) Boneckiego (Mikołaj II), którzy pokazali grę „wysokiej klasy". Zwłaszcza p. Kijowski w roli głównej zdobył się na mistrzowską interpretację rządzącego Rosją rozpustnika, zdobył sobie też entuzjastyczne uznanie publiczności.

Szlagierem sezonu jest arcyfilm

„NIEWOLNIK CARSKIEGO KNUTA"



Dziś wielka uczta dla miłośników kina!

Dziś bilety ulgowe i passe-partouts nieważne.

Dawno oczekiwany superfilm pg. słynnej powieści MAURYCEGO DEKOBRY p. t.

„Czarna Venus"

W roli gł. Józefina Baker. Ubóstwiana przez całą Francję gwiazda teatrów paryskich. Potężny ten dramat przez pełne trzy miesiące czarował cały Paryż. — Olśniewający przepych wystawy! Wspaniałe krajobrazy krain podzwrotnikowych.

Początek seansów o godzinie 4-ej po południu w soboty, niedziele i święta o godzinie 1-ej po południu.

Orkiestra pod dyr. R. KANTORA.



Człowiek winien żyć 187 lat.

Tajemnicę długowieczności chcą rozwiązać biologowie

W pracowniach biologicznych całego świata wre gorączkowa praca nad badaniami co do przedłużenia życia ludzkiego.

Przyrodnicy są zdania, że człowiek żyje zbyt krótko. Normalny jego wiek obliczają zgóra na sto lat.

Wedle obliczeń, przeprowadzonych w Petersburgu przez prof. A. W. Remilowa, człowiek powinien kończyć życie dopiero w 187 roku.

Tymczasem tak późnego wieku nikt jeszcze nie osiągnął.

Najstarszy człowiek na świecie, którego nazwisko zapisała historja, przeżył lat 185.

Organizm ludzki według doświadczeń profesora berlińskiego, dr. Ruebnera, tak jest zbudowany, iż gdy wszystkie jego części funkcjonują harmonijnie, następuje bardzo powolne zużycie. Angielski biolog, Ericson, twierdzi, iż higjena i medycyna współczesna przedłużyła już przeciętny wiek człowieka o 20—30 lat. Są to dopiero początki i należy się spodziewać, iż stuletni ludzie nie będą na świecie rzadkością.

Co jednak wpływa na przedwczesne zużycie organizmu badacze nie umieją powiedzieć.

Najwięksi pijacy i palacze i ludzie ciężkiej pracy dochodzili do 120, a nawet 150 lat życia.

Angielski wieśniak, Parre, ożenił się w 130 roku życia i miał jeszcze czworo zdrowych dzieci, Rosjanin Mikołaj Szapkowskij licząc lat 140 dźwigał wory z mąką na okręty.

Tajemnica siły żywotnej tych ludzi jest dla nauki niepojętą zagadką, którą uczeni starają się obecnie rozwiązać...

Zapoznaj się ustawą emerytalną wydawnictwa Księgarni „Czytaj" Łódź, Narutowicza 2

SPLENDID

Najbliższa premjera!

Wielki rosyjski superfilm p. t.

Skandal w Petersburgu

Papierowe chustki do nosa

nie mogą liczyć—z pewnych względów—na powodzenie

Japończycy używają tylko papierowych chustek do nosa, które wyrzucają po jednorazowem użyciu. Pewien doktór ma zamiar wprowadzić ten zwyczaj za którym przemawia higjena, do Francji. Jeśli mu się to uda, być może, zwyczaj ten przywędruje do nas, jak wszystko z Paryża. Jak go przyjmą piękne panie? Nie zapominajmy, że tych chusteczek z cienkiego jedwabnego papieru można używać tylko dosłownie do nosa, nie nadają się one do ocierania oczu.

Japończycy jak również japonki nigdy nie płaczą publicznie, gdyż jest to uważane za słabość, w kraju wschodzącego słońca. Co do nas, możemy powiedzieć, że słabość kobiet jest ich siłą paradoks ten nie jest pozbawiony logiki jeśli będziemy pamiętać o rycerskości polaków.

Łzy są bronią kobiety, która używa wtedy jeśli wszystko inne zawiedzie. Jest to ostateczny atak i prawie zawsze zwycięzki. Ukrywszy swój nosek w zwojach ślicznej pachnącej chusteczki zawodzi żałośnie, że mąż tyran nigdy jej nie rozumie, bo jej przyjaciółka Lola kupiła sobie śliczną toaletę balową z wzorzystej lamy, a ona musi ciągle chodzić albo w tej koronkowej lub z georgetty, bo ta czarna już się przecież nie liczy.

Czasami nawet nie potrzeba tak wiele, zamiast łez wystarczy chusteczka, wtedy wroga bierze się podstępem. Zakrywa się chusteczką oczy, coprawda suche, ale sam, ten gest jak bardzo jest wzruszający. Jak więc widzimy chusteczka odgrywa ważną rolę tam, gdzie jest ich „dwoje" — wszystko jedno czy są to sprzeczki miłości, czy nieporozumienia małżeńskie. Pomimo więc japońskiej higjeny myślę, że mała, ładna chusteczka ma jeszcze wiele pięknych dni przed sobą.

MORSKI

WYSPA TORTUR i ŚMIERCI

52)

PRZEPRAWA PRZEZ RZEKĘ.

Na propozycję rotm. B. odpowiedziałem propozycją przemknięcia przez ścieżkę, lecz nie z zamiarem udania się na wschód, a powrócenia na chutor i przeczekania tam alarmu wiedząc z góry, że wszędzie będą nas szukali tylko nie na miejscu, tylko co dokonanego napadu.

Kokowałem sobie tam kilkodniowy odpoczynek i przygotowanie obfitych zapasów na drogę. Pozatem uśmiechała mi się myśl wystawienia bolszewików na kpiny tubylców, gdyż tego rodzaju kawał rozniósłby się prędko między mieszkańcami puszczy. Niezależnie od tego liczyłem że dostanę w swoje ręce chutornika, który po bezskutecznym pościgu wróciłby nakoniec do domu i wówczas otrzymałby zapłatę za zmaganie bolszewikom.

Towarzysze moi tym razem wystąpili solidarnie przeciwko temu projektowi tak, że pozostał on niestety w sferze marzeń. Zły — poprowadziłem napowrót ku rzece, uznanej poprzednio za nie do przebycia.

Doszedłszy do początku tej rzeki u jej wypływu z jeziora, usłyszeliśmy na jeziorze plusk wioseł i rozmowę rosyjską. To, jak się okazało, czekiści potrolowali z jeziora brzegi lasu. O wypłynięciu z jeziora na rzekę nie było mowy wobec gwałtownego spadku wód i głazów, znajdujących się na rzece. Czemprędzej odeszliśmy w dół rzeki, by gdzieindziej szukać szczęścia. Rozpoczęły się tytaniczne zapasy z wściekłym żywiołem. Każdy z nas by nie tracić czasu na własną rękę poszukiwał możliwego miejsca przejścia w najrozmaitszych miejscach.

Nakoniec wybraliśmy jedno — w którem na środku rzeki leżały olbrzymie głazy. Pierwszy poszedł p. S., który po ciężkich zmaganiach nieraz już dając za wygraną przeszedł na drugi brzeg. Za nim poszedł rotmistrz Malsag. Znoszony przez wściekły prąd dostał się z trudem do połowy rzeki i zziajany, zmęczony spoczął na kamieniu, odpocząwszy zaś ruszył dalej. Borykając się i pijąc wodę dotarł do drugiego brzegu. W międzyczasie ja próbowałem przejść, lecz napróżno. Już, już zdawało się, niewiele miałem do połowy rzeki, do kamieni tam się znajdujących, zawsze jednak prąd znosił mnie. Niezrażony tem próbowałem nanowo.

Takie szamotanie się z przeklętym żywiołem trwało około godziny. Wciąż oczekiwałem, że lada chwila zagrzmią z gąszczów do nas strzały czekistów. Dotarłszy już nie wiem po raz który prawie do połowy rzeki, a nawet tym razem dalej, stanąłem nie mogąc zrobić ani kroku dalej. Gorzej, bo nietylko nie mogłem ruszyć naprzód, ale i zawrócić. Czułem, że jeśli oderwę jedną nogę od dna rzeki zostanę zniesiony przez prąd jak piórko i rozbity o ostre, wystające głazy. Napór wody był tak silny, że żerdź, którą się podpierałem, wygięła się do tego stopnia, że groziła mi w każdej chwili pęknięciem. Gdyby się to stało nie byłoby już dla mnie żadnego ratunku.

Byłem zanurzony w wodzie po piersi. Od takiej przeszło godziny kąpieli dostałem silnych dreszczy i czułem, że dłużej aniżeli dziesięć minut nie utrzymam się. Już mniej pewnie stałem na nogach.

Dojrzał położenie moje p. S. skoczył do wody, dobrnął do mnie, chwycił pod ramię i wyprowadził na brzeg. Przeprowadził następnie rotmistrza B., wrócił po mnie i przeprowadził z kolei mnie. Kozak zaś bez niczyjej pomocy jakoś przedostał się sam.

Wyszedłszy z wody byłem tak osłabiony i trzęsący się z zimna, że ledwie mogłem powlóczyć nogami. Z towarzyszami nie było lepiej. Z wielkiem trudem uszliśmy w głąb lasu z pięćset metrów i tu legliśmy pokotem, gdyż żaden z nas już nie mógł iść dalej. Rozpaliłem ognisko i po chwili stojąc nad niem wchłaniałem w siebie zbawcze ciepło. Rozgrzawszy się jako tako, porozbieraliśmy się i porozwieszaliśmy nad ogniem odzież do wysuszenia. Byliśmy tak wyczerpani, że gdyby bolszewicy nas tu zaatakowali, bylibyśmy wyginęli co do jednego na miejscu, gdyż o uskoczeniu nie można nawet było marzyć. Że bolszewicy zaś tu nie zaskoczą byłem najzupełniej pewny, dlatego też bez żadnej obawy pierwszy się rozebrałem do wysuszenia.

Odpocząwszy tak cały dzień, nabraliśmy sił i poszliśmy dalej. Znów się rozpoczęły dnie trudów. Znów po staremu głód zaczął zaglądać nam w oczy. Szliśmy dniami nie znajdując najmniejszego śladu życia ludzkiego. Gdy już z prowiantów pozostały tylko okruchy, a spodziewanej granicy nie było jakoś widać, sam wbrew memu założeniu począłem szukać śladu, który zaprowadziłby nas do ludzi, nie oglądając się, że spotkamy tam bolszewików.

Jakoż po pewnym czasie natrafiliśmy na coś w rodzaju kładki. Była to droga, ułożona w puszczy z podkładów kolejowych, ułożonych jeden obok drugiego. Z jak największą ostrożnością rozpoczęliśmy marsz po tej kładce. Miejscami w suchym terenie kładka się urywała, szliśmy więc po ścieżce. Wszystko zapowiadało, że idziemy do ludzi, dlatego idąc zachowywaliśmy największą ostrożność, by nie wpaść znów w zasadzkę. Po piętnastu wiorstach takiego marszu przez kładkę doszliśmy do jakiegoś jeziora, na środku którego rozsiadła się wieś, jakby się zdawało na wyspie.

W rzeczywistości był to półwysep wrzynający się w jeziora. Połączenie z naszym brzegiem utrzymywali mieszkańcy zapomocą łodzi. O obejściu jeziora celem dostania się do wsi, ze względu na bezmiar wód, mowy nie było. Trzeba więc było sprowadzić łódź od mieszkańców. W tym celu rotmistrz B. rzucił śmiały i dowcipny projekt.

(D. c. n.)

Ciekawe zdjęcia z olimpjady zimowej w St. Moritz.











1, 2 i 3—narciarze podczas treningu; 4 – rekordowy skok mistrza kanadyjskiego; 5 Jeanette Mayo, francuska gwiazda filmowa przypatruje się zawodom.

Szczury hotelowe na Olimpjadzie w St. Moritz.

W czasie Olimpjady w St. Moritz złodzieje hotelowi korzystając z tak wielkiego międzynarodowego zjazdu rozwinęli ogromnie żywą działalność. W niektórych wypadkach udało się im zagarnąć całe obfity łup. I tak na dancingu w westibulu pierwszorzędnego hotelu „Pałace" pewnej pani skradziono torebkę wartości 10.000 franków.

W drugim hotelu z niezamkniętego pokoju złodzieje skradli kolję z pereł wartości 13.000 franków, a w innym hotelu zginęła kolja ze 145 pereł, przedstawiająca wartość 30.000 franków. Gdzieindziej złodziejom wpadły w ręce brosze platynowe i różne kosztowne pieścionki.

Policja w St. Moritz podejrzewa, że pewne kobieta, licząca około lat 50, jest główną inicjatorką tych kradzieży i że pozostaje ona w kontakcie z międzynarodową bandą „szczurów hotelowych".

KLISZE
DRUKARŃ, WYDAWNICTW, REKLAM
GALWANO PIOTRKOWSKA 101

Ofiary wulkanów.

Od roku 1500 zginęło około 190 000 osób.

Wybitny badacz wulkanów prof. Karol Sapper, zadał sobie pracy ażeby zestawić ilość ofiar które pochłonęły wybuchy wulkanów. Otóż ilość ta, o ile można było zestawić na podstawie wiadomości znanych Europejczykom, wynosi licząc od r. 1500, jakich 190.000 ludzi. Oczywiście statystyka ta jest bardzo nieścisła. Wiele wybuchów nie zostało wogóle zanotowanych. Niejeden rząd uważał za słuszne nie podawać prawdziwe liczby ofiar...

Nieraz zdarzało się, że ogromne wybuchy pochłonęły niewiele ofiar, albo żadnych, jakkolwiek zaszły w okolicach zamieszkałych (Lansarote, Laki), niekiedy natomiast bardzo wiele ofiar, szczególnie na małych wyspach, gdzie ucieczka z powodu braku miejsca była niemożliwa. (Tichau 1660, Torischima 1902). W niektórych okolicach straty w ludziach zostały zwiększone z powodu religijnego kultu (Pielgrzymki), do świątyń leżących na wulkanach Japanji), albo z powodu eksploatacji górniczej, (jak naprzykład dobywanie siarki w kraterach, albo kwasu borowego krystalicznego).

Również ciekawość turystów spowodowała niemało ofiar, znane są też wypadki samobójstwa przez rzucenie się do czynnego krateru. Stosunkowo mało ofiar pochłonęła lawa bezpośrednio, około 3000, a jeżeli się do tego jeszcze doliczy ofiary płynnego mułu, otrzymamy 4000.

Najwięcej ofiar wypada na tych nieszczęśliwców, którzy zginęli z przyczyny eksplozji. I tak Krakatau w roku 1883 36.417 zabitych, Tambora 1815 przeszło 58 tys., Kenut 1586 — 10 tys., Mont Pele 1902 — 29 tys., Unzendake 1792 — 11 tys., Laki 1783 — przeszło 10 tys. Śmierć tych osób i zagłada całych osad była wywołana bezpośrednio już to przez olbrzymie fale morskie, które zatopiły wybrzeże, lub wskutek ogromnych mas żużli i popiołu, już to nawet wskutek olbrzymiego wstrząsu powietrza.

Geograficznie wziąwszy, większość strat wypada na kraje, które oblewa ocean Spokojny, mianowicie 93 proc., reszta zaś wypada na atlantycko-indyjską połowę. Katastrofy te powodowało i powoduje 57 czynnych wulkanów, z których 46 leży nad Pacyfikiem. Większość z tych wulkanów raz tylko pociągnęła za sobą ciężkie ofiary. Z tych, które częściej poczyniły wielkie szkody są wulkany Awu Majon i Raun.

Szlagierem sezonu jest arcyfilm „NIEWOLNIK CARSKIEGO KNUTA"

Nowość! CZEKOLADKI DESEROWE O WYBORNYCH SMAKACH 1 kg. 14 zł. Pischinger NARUTOWICZA 2.



Bokserskie mistrzostwa województwa łódzkiego.

Wyniki pierwszego dnia walk.

Łódź, dnia 27 lutego.

Walki pięściarzy dostarczają widowni bodajże najwięcej dreszczy emocji. nic więc dziwnego, że spragniona imprez bokserskich sportowa Łódź pośpieszyła w sobotę bardzo licznie do Helenowa, gdzie odbyły się zawody towarzyskie i przedboje mistrzostw okręgu łódzkiego.

Jak już donosiliśmy, do mistrzostw zgłoszono w przepisowym terminie 19-tu zawodników, reprezentujących cztery kluby a mianowicie: „Kruschender", „Union", „Sokół", i „Makkabi". Nie wszyscy jednak zgłoszeni zostają dopuszczeni do walki, albowiem wskutek przeoczeń czy też niedbalstwa zgłoszono ich do wag niższych, niż w rzeczywistości reprezentują. Za nadwyżkę wagi winić należy w pierwszym rzędzie kierowników sekcji, którzy wadze zawodnika nie przypisują dużego znaczenia. Niedbalstwo takie mści się srogo.

Przechodząc z kolei do sobotniego, pierwszego dnia zawodów o mistrzostwo przedewszystkiem zaznaczyć należy, że wieczór był nadwyraz udany, zawodnicy walczyli ambitnie i walki stały na wysokim poziomie sportowym. Obok spotkań mistrzowskich, rozegrano ieszcze szereg meczy towarzyskich. Po raz pierwszy w ringu znaleźli się zawodnicy ośrodka Wychowania Fizycznego i Makkabi. Pierwsi startowali jedynie w spotkaniach towarzyskich.

Zawodami kierował z polecenia Polskiego Związku Bokserskiego p. Łokcikowski z Warszawy. Sędziami punktowymi byli pp.: prezes Otton Landeck i Eugeniusz Nowak.

SPOTKANIA TOWARZYSKIE:

Waga piórkowa:

Zarzycki (KE) — Handelsman (Ośr. Wych. Fizycz.). Pierwsze starcie wyrównane. Słabe opanowanie techniczne obu walczących. W drugiej r. Handelsman — grodge; zaznacza się przewaga Zarzyckiego. Trzeciego starcia żaden z walczących już nie był w stanie prowadzić z powodu zmęczenia, niemniej zaz naczyła się dalsza przewaga Zarzyckiego który wygrał na punkty.

Waga lekka:

Barciński (Union) — Joskowicz (Ośr. Wych. Fizycz.). Z miejsca błyskawiczne tempo. Obaj przedstawiają się bardzo korzystnie i stanowią cenny materiał pięściarski technicznie lepszym był Unionista który pokazał dobrą pracę nóg. W drugiem starciu zaznacza się przewaga Joskowicza, który dzięki większej rozpiętości ramion nie dopuszcza do siebie krwawiącego przeciwnika. W trzeciej roundzie Barasiński poprawia się nieco. Walkę uznano za nierozstrzygnięta.

Glugla (Ośr. Wych. Fizycz.) — Rudnicki (Union). Rozpoczęto walkę w tempie morderczem i prowadzono ją tak długo dopóki siły zawodników nie opuściły. Odrazu zaznacza się miażdżąca przewaga Rudnickiego — obiecujące go pięściarza, który już w pierwszym starciu zmusza przeciwnika do poddania się.

Waga półśrednia:

Banasiak (Zakł. przemysł. I. K. Poznańskiego) — Gutkowski (Sokół). Mecz ten trzymał widownię w ciągłem napięciu. Gutkowski był w pierwszem starciu 5 razy knock — down, raz do 9 i cztery razy do 2. Od ciosu decydującego ratuje w I r. Gutkowskiego gong. Banasiak, bez odrobiny techniki. materjał zupełnie surowy, lecz o niezwyklej sile ciosu. Drugie starcie przynosi dwa knock — down'y i cios decydujący. Zawdzięczając swej wielkiej sile uderzenia Banasiak wygrywa zasłużenie.

SPOTKANIA MISTRZOWSKIE.

Mecze półfinałowe.

Waga piórkowa.

Grydz (Sokół) — Gluckstein(Makkabi). Rozpoczynają walkę ostrożnie. Grydz lepszy technicznie, lecz mniej wytrzymały od Glucksteina zbiera punkty. Sokół przechodzi momentalnie z uniku do uderzenia. Druga rounda należy do niego w trzeciej otrzymuje napomnienie za foul, zwycięża jednak na punkty. Pod koniec walczono już „resztakami" sił.

Waga lekka:

Rubin (Makkabi) — Seweryniak (Sokół). Sokół przedstawia b. dobry materjał na boksera. Ma silne uderzenie i jest wytrzymały. Rubin już w I r. jest grodge, w II r. poprawia się nieco, otrzymuje jednak napomnienie za faule. W III r. Seweryniak jest dwa razy na parterze. Za fawle Rubru zostaje zdyskwalifikowany a zwycięscą ogłoszono Seweryniaka.

Waga lekka:

Vogt (K.E. — Gawilli (Union). Mecz interesujący w żywym tempie prowadzony. Stroną atakującą jest Gawilli, który na początku przeważa. w ostatnich jednak chwilach I r. walka się wyrównuje. Drugie starcie należy do Unionisty, który jest zarówno dobry w ataku jak i w zasłonie. Jego sposób walki jest ładny, fair w trzeciej tercji walka jest b. emocjonująca i ostra. Obydwaj krwawią. Zwycięstwo na punkty przyznano Gawillemu — zupełnie zasłużenie.

Zwycięscy z półfinałów startują dnia następnego w finałach.

Sędzia ringowy p. Łokcikowski — mało energiczny.

Publiczności ponad 200 osób.

Sprawozdania z finałów — w jutrzejszym „Expressie".

Wczorajsze wyniki piłkarskie w całej Polsce.

Sezon footbalowy rozpoczął się już w całej Polsce na dobre. Jedynie lwowska piłka nożna śpi, lecz i tam spodziewać się należy inauguracji sezonu w najbliższych dniach.

W dniu wczorajszym rozegrano na stępujące spotkania:

Warszawa

Polonia — Varsovie 2:0 (2:0).

Bramki dla zwycięzcy zdobyli Zeichster i Puchniarz. Sędzia p. Krukowski.

Warszawianka — Gniazdo 6:1 (3:0).

Bramki dla Warszawianki zyskali: Jung 3 Zwierz II i Haselbuch. Dla Gwiazdy Ferner II.

Legia — Far - Kochba 9:0 (2:0).

Bramki zdobyli: Nawrot 4, Fańko 3, Wypple wski i Wójcik po jednej.

Legia II — 21 P. P. 6:0.

Kraków:

Cracovia — Krowodrza 3:2 (1:1)

Wisła — Legia (2:0 (5:0).

Bramki dla Wisły zdobyli: Reyman III-ci 5 Reyman I — 4, Żelazny i Czulak

Katowice:

I. F. C. — 73 p. p. 13:0

06 Załęże — Śląsk 4:0

Mysłowice — Pogoń 6:2

Odra — Słovan 5:2

Policyjny K. S. — 09 Mysłowice 2:2

Iskra — Amatorzy 3:2.

Poznań:

Warta — Legja 10:2 (4:1)

Pogoń — Cegielski K. S. 5:5 (1:2).

Hokej w kraju.

W dniu wczorajszym rozegrano w Polsce cały szereg spotkań i wych. a mianowicie:

Warszawa.

A. Z. S. — Legia 10:0.

Drużyna przewaga akademików Legia miała w bramce słaby dzień. Sędziował p. Czaplicki.

A. Z. S. II — W. T. Ł. 3:1.

Gra równa.

Lwów.

L. T. Ł. — Lechja 5:1.

Lechja stawiła dzielny opór lecz ulegla bardziej rutynowanemu przeciwnikowi.

Inauguracja sezonu footbalowego w Łodzi.

Ł.K.S. — Orkan 2:0 (1:0)

Turyści—W.K S. 5:2 (4 2)

Wyjątkowo wcześnie rozpoczęto w r. b. sezon footbalowy. Faktowi temu należy jeno przyklasnąć, jeśli się zważy, że rozgrywki o mistrzowo Polski są za pasem.

Inauguracja sezonu wypadła nad wyraz blado, jak to zresztą rokrocznie bywa.

Publiczność sportowa jest na tyle wyrozumiała, że żąda od drużyn rozpoczynających sezon tego, czegoby widzieć pragnęła w pełni sezonu. „Na początek i to dobre" — mówi widz, machnawszy ręką. I słusznie. Czegóż można bowiem żądać od piłkarza, który w ciągu trzech miesięcy miast treningu na boisku, z zapałem wywija charlestona?

To też żadnych wniosków z pierwszych potkań nie można wyciągać, ani też stawiak komukolwiek bądź horoskopy na najbliższą przyszłość.

Czy ktoś zagra na pierwszych dwóch meczach lepiej czy gorzej nie świadczy jeszcze o klasie zawodnika.

Musimy czekać, a mamy nadzieję, zawodnicy powrócą do swej dawnej formy.

Ł. K. S. — Orkan 2:0.

Pop rzedmeczu rezerw, zakończonym zwycięstwem Ł. K. S-u w stosunku 3:1, rozpoczynają powyższe zespoły zawody z godzinnem opóźnieniem.

Teren marny; boisko oślizgłe. Lepiej przygotowana do zawodów drużyna Orkan z miejsca ujmuje inicjatywę i przez dłuższy czas nie opuszcza pola karnego Ł. K. S-u

Ruchliwy Gałecki pracuje za kilku i szych sytuacjach. Czerwoni ograniczają się w tej części zawodów do defensywy, ale sytuacja się szybko zmienia i niebawem czerwoni przypuszczają groźne ataki na „świątynię" orkanu.

Obrona i pomoc Orkanu nawidują wszystko.

Dopiero Śledziowi udało się wykorzystać zamieszanie podbramkowe i o tworzyć serję bramek dla Ł. K. S-u.

Zawodami kierował p. Bira.

Turyści — W. K. S. 5:2.

Turyści wystąpili do zawodów z Ałaszewskim na środku ataku i Kulawiakiem na środku pomocy.

Debiut Ałaszewskiego w drużynie Turystów wypadł pod każdym względem zadowalniająco. Jest to zawodnik o dobrej technice, ładnym biegu i dużej wytrzymałości.

Gra należała do b. ciekawych, a co szczególna prowadzona była w ożywionem tempie prze załe 90 minut.

W. K. S. zaprezentował się z jak najlepszej strony i w pierwszej części zawodów był zupełnie równorzędnym przeciwnikiem fioletowych.

Pierwszą bramkę, ku uciesze zwolenników W. K. S. zdobywają wojskowi, ale już w minutę później z ładnego podania Ałaszewskiego, Balczewski wyrównuje.

Tenże gracz zyskuje po kilku minutach drugi punkt dla Turystów, lecz tym razem znów wyrównuje W. K. S.

Do pauzy zdobywają Turyści jeszcze 2 bramki.

Po zmianie stron wojskowi grają znacznie słabiej, lecz Turyści nie w stanie są zdobyć więcej, aniżeli jedną bramkę (Ałaszewski).

Sędziował p. Marczewski. Publiczności na obydwu imprezach około 1000 osób.

— ab —

Generalne zwycięstwo łodzian w stolicy.

Łódzcy „siatkarze i koszykarze" górą!

(Telefonem od kierownika ekspedycji łódzkiej).

Rozegrane w dniu onegdajszym w Warszawie spotkanie w siatkówkę i koszykówkę między zespołami łódzkiemi i warszawskiemi, przyniosły całkowity sukces zespołom łódzkim, a w szczególności drużynie Y. M. C. A., która wygrała wszystkie spotkania.

Uzyskano następujące wyniki:

Sobota.

Spotkanie w koszykówkę:

Y. M. C. A. (Warsz.) 29:20.

Y.M.C.A. (Łódź) — Y.M.C.A. (Warsz.) 29:20.

Znaczna przewaga łodzian. Zwycięstwo zasłużone.

Spotkanie w siatkówkę.

Szczanieeka (Łódź) — Konopnicka 27:24

Po ciężkiej walce zwycięstwo odniósł zespół łódzki.

Polonia — Kopernik 22:20.

Niedziela

Y. M. C.A. (Łódź) — A. Z. S. 30:17.

Konopnicka — Szczaniecka 26:23

Kopernik — Staszyca 30:22.

Y. M. C . A. (Łódź) Polonia 27:23

Y. M. C. A. — Kopernik 15:10.

Szczegółowe sprawozdanie w jutrzejszym „Expressie".

Związek Gier Sportowych

powstanie w najbliższych dniach w Łodzi.

W Warszawie odbyło się zebranie Polskiego Związku Gier Ruchowych, na którem postanowiono w pierwszym rzędzie przenieść siedzibę Związku z Katowic do Warszawy. Jednocześnie zmieniono nazwę związku. która obecnie brzmi: Polski Związek Gier Sportowych.

Wybrano komisję w składzie Żuławski, Chrapowicki, Włonik, Prażnowska, Zieleniewicz, Elman i Tryppka (Łódź), która ma opracować statut nowego związku.

Nareszcie więc przedsięwzięto pewne kroki, by ruszyć z miejsca związek gier sportowych, którego praca niewątpliwie wyda w najbliższym czasie nale żyte rezultaty.

***

Jednocześnie dowiadujemy się, że w związku z powyższem, spodziewać się należy w najbliższych dniach założenia w Łodzi Okręgowego Związku Gier Sportowych. Prace przygotowawcze w tym kierunku spoczywają w rękach zasłużonego instruktora G. M. C. A. p. Tryppki, który w tym celu zwołuje zebranie tymczasowego komitetu gier sportowych, w skład którego prócz p. Tryppki, wchodzą pp. prof. Chełmicki, Kwaśniewski i Chmielke (Union).

Zebranie to odbędzie się już w pierwszych dniach przyszłego tygodnia. Fakt ujęcia w ramy organizacyjne gier ruchowych, tak bardzo rozpowszechnionych wśród młodzieży, należy powitać z uznaniem. Niewątpliwie organizatorzy związku ogólnego jak i okręgowych, przystosują swe prace do potrzeb popularności gier nietylko wśród młodzieży szkolnej, ale i klubowej, która ostatniemi czasy wykazuje duże zrozumienie dla gier ruchowych.

CASINO

Dziś i dni następnych!

Dzieje upadku rozhisteryzowanych chłopczyc na tle podejrzanej kawiarenki wielkomiejskiej w gigantycznym filmie, stanowiącym sensację Europy p. t.

„GIEŁDA MIŁOŚCI"

Na tle rozgłośnej sztuki wiedeńskiego autora, Feliksa Fischera, p. t. „CAFE ELECTRIC", która grana była we Wiedniu jednocześnie w 2 teatrach przez dwa lata zrzędu, przy wyprzedanej widowni.

Realizacja i reżyserja GUSTAWA UCICKIEGO.

W roli głównej Polski Valentino **IGO SYM**

Trzy powojenne typy kobiece odtwarzają urocze wiedenki

NINA VANNA,
VERA SALVOTTI,
Marlena Dietrych

Powojenna amoralność młodzieży wielkomiejskiej i niezdrowa ciekawość na polu erotycznem, wywołuje rozkwit spelunek, w których za pieniądze kupuje się ciało i duszę kobiety.

Ze zgnilizną czasu walczą szlachetne, drgające prawdą życiową, założenia arcyfilmu p. t.

GIEŁDA MIŁOSCI

Początek seansów o godz. 4.30 p. p.

Ilustracja muzyczna w wykonaniu orkiestry symfonicznej pod dyr. p. Leona KANTORA.

SPLENDID

NARUTOWICZA 20

Dziś i dni następnych!

Monumentalne dzieło sztuki filmowej

ROMANS KAPŁANKI WSCHODU

(Grobowiec Maharadży).

wg. rozgłośnej powieści JOSE GERMAIN „La Vestale du Gange"

W rolach głównych:

BERNARD GOETZKE

Regina THOMAS i George MELCHIOR

Orkiestra symfoniczna pod kierunkiem A. CZUDNOWSKIEGO.

Początek seansów o godz. 4.30 pp.

LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny przy Górnym Rynku.

Piotrkowska 294, tel. 22-89

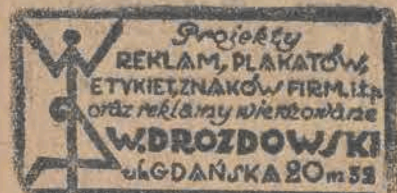
(przy przystanku tramw. pabjanickich, przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g. 10 rano do 6-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (moczu, kału, krwi, plwociny etc.) operacje opatrunki.

Porada 3 złote

Wizyty na mieście

Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Naświetlania lampą kwarcową. Roentgen. Elektryzacja. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mosty.

W niedzielei święta do godz 2 po p.



Instytut de Beauté

ANNA RYDEL

Diplomée de l'Université de Beauté Paris)

Cegielniana 19, m. 8 Tel. 69-92

Pielęgnacja skóry i włosów. Specjalne masaże twarzy i ciała. Masaże odtłuszczające. Usuwanie zmarszczek, brodawek, piegów, wągrów i innych defektów. Usuwanie włosów **elektrolizą**, ...oterapja „Solux" **Przyjmuje od 10—8 wiecz.**

Dr.

ST. BIBERGAL

MONIUSZKI 11. — Tel. 63-22

Choroby skórne i weneryczne elektroterapja.

Przyjmuje od 8—10 i od 5—8 wiecz.

Skład apteczny i Perfumerja M. WOLLMANA,

Zawadzka 12.

Poleca

Perfumy i kosmetyki po cenach konkurencyjnych. Każda z pań zostaje uper. perf. GERLAINE A.

GABINETY KOSMETYKI LEKARSKIEJ

D-ra MARJI LEWINSONOWEJ
Cegielniana 6 m. 3 tel. 43-63

Chor. skóry i włosów. Leczenie defektów cery. Specjalne masaże twarzy i ciała Masaże odtłuszczające. Usuwanie włosów elektrolizą. **Lampa kwarcowa. Elektroterapja, Sollux.** Godz. przyjęć od 10—8. Dla panów od 2—4

Nowootworzony dział chirurgii estetycznej i dział fizykalnej terapji pod kierownictwem chirurga D-ra Z. LEWINSONA, w godz. przyj. od 12—2

SZKOŁA TAŃCÓW

Prof. L. Gniszewskiego, Piotrkowska 108,

Telefon 6-85. Sala Zw. Handlowców Telefon 6-85

Rozpoczyna z dn. 1-go marca b. r. **nowe kursy taneczne**

Kółka ściśle zamknięte! Gwarancja wyuczania zapewniona! Wpisy przyjmuje się codziennie w lokalu Szkoły od godz. 12—3 i od 4—9 wiecz.

Elegancką męską bieliznę

poleca znana fabryka bielizny

BLUMENFELDA

Zawadzka 15. front I p.

Przyjmuje się także zamówienia z powierzonego materjału.

Doktór

L. Prybulski

Zawadzka № 1

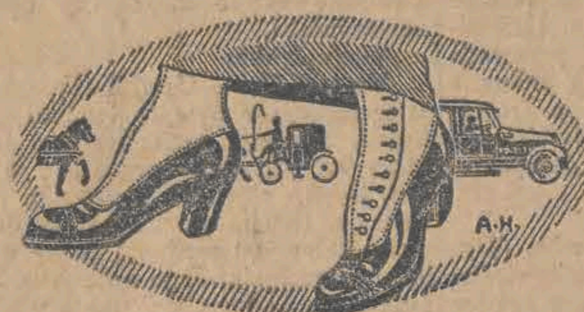
Telefon № 25-38

Choroby skórne włosów weneryczne i moczopłciowe (leczenie światłem) Lampa kwarcowa promieniami Röntgena.

Przyjm. od 9-2 i 5-8

Dla pań od 4-6.

Oddzielna poczekalnia.



ZAWIADOMIENIE.

Niniejszym podaję do wiadomości Sz. Klijenteli, iż z dniem **1 marca r. b.**

mój magazyn obuwia zostaje przeniesiony

z ul. Konstantynowskiej 12 na ul. Piotrkowską № 121, tel. 71-20

Polecając się nadal Sz. Klijenteli kreślę się

z poważaniem **L. Fulde.**

Na składzie **wielki wybór najwykwintniejszego obuwia:**

damskiego, męskiego i dziecinnego.

Ceny umiarkowane!

UWAGA: Odwiedzenie magazynu nie obowiązuje do kupna.

Dr. med.

Lubicz

Cegielniana 43
Tel. 41-32.

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Naświetlanie lampą kwarcową.

Przyjmuje od g. 8 do 10 rano i od 5—8 w.

Dla pań od 3—5 oddzielna poczekalnia.

Lekarz - dentysta

F. Horowicz

przyjmuje w lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294 codziennie od godz. ...—7 wiecz.

Przyjezdny na stanowisku solidny poszukuje pokoju zupełnie niekrępującego najchętniej wejście z klatki schodowej. Oferty sub „Przyjezdny"

Dr. med.

BRAUN

Południowa № 23 tel. 40-26

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych i leczenie światłem. (Lampa kwarcowa

Przyjmuje od 9—11 rano i od 5—8 pp

Dr. HELLER

Choroby skórne i weneryczne

przeprowadził się na ul.

Nawrot 2

do 10 r. 1—2 i 4—8 dla pań spec. od 4-5

dla niezamożnych **ceny leczenia.**

Doktór

Wołkowyski

Zachodnia № 57,

Cegielniana 19)

Choroby skórne weneryczne Leczenie lampą kwarcową.

Przyjmuje od 1 do 2-ej i od godz. 4—8.

W niedziele i święta od 11 - 1.

Dla Pań od godz. 4—5 oddzielna poczekalnia tel. 37-70

Zdolne cerowaczki do filet potrzebne. Korn. Cegielniana 60.

Pocoż śpicie na słomie gdy na dogodnych warunkach przy 5 zł. na tydzień dostać możecie materace, otomany, leżanki, tapczany i krzesła, solidnie wykonane u tapicera: P. Wajs, Łódź, ul. Sienkiewicza Nr. 18 Proszę się przekonać. 27

Okazyjnie z powodu nieśnasek rodzinnych sprzedam część domu. Wiadomość, Cukiernia, ul Przejazd 86

Prenumerata W Łodzi zł. 4.00 miesięcznie.—Zamiejscowa 5 zł. miesięcznie.—Zagranica 7 złotych miesięcznie.— Odnoszenie do domów 30 groszy.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49.
Telefony redakcji 27-24, 30-43, 36-44
Telefon administracji 32-14

Godziny przyjęć redakcji 6—2 po poł. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr za wiersz milimetrowy (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE: 40 groszy za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpalty) Zaręczynowe i zaślubin w tekście 10 zł Zamiejscowe o 50 proc. Zagr. o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administr. nie odpowiada. Drobne 10 gr Poszuk. pracy 5 gr Najmn. 50 gr. Ogłoszenia kolorowe (minimalna wielkość ćwierć strony) 100 procent drożej.

Za wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odp. Władysław Polak. W drukarni „Republika" Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow. Jan Grobelniak.